

Holocaust – zbrodnia, o której nikt nie chciał wiedzieć

Wykładowca prawa na UJ, ambasador RP w Niderlandach, zaangażowany w dialog polsko-żydowski w Holandii.

Spisane przez Jana Karskiego relacje zostały przekazane rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Nigdzie nie spotkały się z większym zainteresowaniem. Tylko „New York Times” z 25 listopada 1942 roku opublikował na 10 stronie krótki tekst o niemieckim planie zamordowania 250 tysięcy polskich Żydów. Tylko tyle i aż tyle – pisze Marcin CZEPELAK

To było 80 lat temu. W zimny styczniowy dzień 20 stycznia 1942 roku w podberlińskiej miejscowości Wannsee pod kierownictwem Reinharda Heydricha, szefa Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (SD) oraz szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy zebrała się grupa 15 przedstawicieli władz niemieckiej III Rzeszy i wysokich funkcjonariuszy SS. Zasadniczym tematem tego spotkania była koordynacja działań administracji niemieckiej na okupowanych terytoriach. Działania te miały doprowadzić do zagłady europejskich Żydów. Rozmowy nie zakończyły się żadnym rozkazem, żadnym obwieszczeniem, które byłoby ogłoszone całemu światu, ale ich rezultatem była zgoda co do zaostrzenia i kontynuacji polityki eksterminacji europejskich Żydów, która miała odąd stać się bardziej systematyczna, masowa i skuteczna. Świat miał się jednak o tym nie dowiedzieć.

Diabelska narada

Spotkanie w Wannsee było diabelską naradą. Niemcy od momentu wybuchu wojny, we wrześniu 1939 roku, rozpoczęli na podbitych terytoriach prześladowania ludności żydowskiej, ale agresja na Związek Radziecki w czerwcu 1941 roku przyniosła jeszcze większą brutalizację i masowy charakter dotychczasowej polityki antyżydowskiej. W sierpniu Oddziały Operacyjne Policji i Służby Bezpieczeństwa dokonały masakry 24 tysięcy Żydów w Kamieńcu Podolskim, na przełomie września i października zamordowano ponad 30 tysięcy Żydów w Babim Jarze na obrzeżach Kijowa, a w egzekucjach 30 listopada i 8 grudnia zamordowano ponad 30 tys. Żydów z getta w Rydze. Jednocześnie jesienią zaczęto budować fabryki śmierci: obozy zagłady w Sobiborze i Bełżcu. To między innymi tam transporty z całej okupowanej Europy przywoziły bezbronnych Żydów, którzy następnie byli mordowani w komorach gazowych. Wszystko to dokonywało się w głuchej ciszy.

Na pomoc

Zgodnie z ustaleniami w Wannsee niemieccy decydenci zaczęli realizację „ostatecznego rozwiązania” od terenów okupowanej Polski. W marcu 1942 roku rozpoczęła się akcja „Reinhardt”, którą kierował z polecenia Himmlera Odilo Globocnik, szef SS w okupowanym Lublinie. Do listopada 1943 roku jego oddziały zamordowały dwa miliony Żydów.

W okupowanej przez Niemców Polsce poza zbrojnym ruchem oporu działały także cywilne i wojskowe struktury tworzące państwo podziemne, które podlegało polskiemu rządowi na emigracji w Londynie, mającemu uznanie międzynarodowe. Wobec narastających prześladowań ludności żydowskiej polskie władze podziemne podjęły decyzje, aby rozpocząć akcję pomocy żydowskim obywatelom Polski. We wrześniu 1942 powstał Tymczasowy Komitet Pomocy Żydom, który 4 grudnia został przekształcony w Radę Pomocy Żydom, finansowaną przez polski rząd emigracyjny w Londynie. Była to jedyna w Europie organizacja podziemna prowadzona wspólnie przez Żydów i nie-Żydów, działająca w ramach struktur kierowanych przez rząd emigracyjny. Polskie możliwości były ograniczone, mimo to starano się znaleźć schronienie dla żydowskich współobywateli, wyrabiać fałszywe dokumenty, dostarczać żywność, chociaż niemieccy okupanci bezlitośnie karali za to śmiercią.

Misja Jana Karskiego

Jednocześnie Polskie Państwo Podziemne oprócz tego, że udzielało pomocy ludności żydowskiej na miejscu, podjęło też działania, których celem było poinformowanie świata o tragicznym losie Żydów. Jesienią 1942

roku do Londynu dotarł Jan Karski, kurier Polskiego Państwa Podziemnego, który w swoich raportach przedstawił położenie ludności żydowskiej oraz informacje na temat jej eksterminacji przez niemieckich okupantów. W celu uzyskania wiarygodnych informacji Karski dostał się potajemnie do getta warszawskiego, a także przedostał się w przebraniu niemieckiego żołnierza do obozu przejściowego w Izbicy. Spisane przez niego relacje zostały przekazane rządowi Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Nigdzie jednak nie spotkały się z większym zainteresowaniem. Tylko „New York Times” z 25 listopada 1942 roku opublikował na 10 stronie krótki tekst o niemieckim planie zamordowania 250 tysięcy polskich Żydów. Tylko tyle i aż tyle.

Z inicjatywy władz polskich na emigracji Karski wyjechał do Stanów Zjednoczonych, aby tam przedstawić raport dotyczący zbrodni, których był świadkiem. 28 lipca 1943 roku został przyjęty przez prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta. Jego relacja spotkała się jednak z niedowierzaniem i obojętnością. Odebrał też wiele innych rozmów, między innymi z sędzią Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Felixem Frankfurterem, amerykańskim sekretarzem stanu Cordellem Hullem, szefem agencji wywiadu zagranicznego USA Williamem Josephem Donovanem, arcybiskupem Chicago Samulem Stritchem czy wpływowym rabinem Stephenem Wise'em. Reakcje były podobne: brak wiary w świadectwa Karskiego i brak reakcji. Wolny świat milczał wobec zbrodni Holokaustu.

Nota Raczyńskiego

Zanim Jan Karski wyjechał do Stanów Zjednoczonych, rząd polski wykorzystał przywiezione przez niego materiały w rozmowach z władzami Wielkiej Brytanii. Informacje na temat tragicznej sytuacji ludności żydowskiej polski minister spraw zagranicznych Edward Raczyński przekazał ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony'emu Edenowi w czasie spotkania 1 grudnia 1942 r. Raczyński proponował zorganizowanie wielostronnej konferencji w celu rozpowszechnienia informacji o dokonywanych zbrodniach. Wobec braku brytyjskiej reakcji rząd polski postanowił zwrócić się z notą do państw-sygnatariuszy Deklaracji Narodów Zjednoczonych.

Nota wystosowana 10 grudnia 1942 r. zawierała dane na temat sytuacji Żydów w okupowanej Polsce i wskazywała na zbrodnie niemieckie. Obejmowała także wykaz działań informacyjnych i protestacyjnych rządu polskiego w tej sprawie oraz wzywała państwa zachodnie do powstrzymania zbrodni. W końcowych akapitach rząd polski wzywał nie tylko do potępienia dokonywanych mordów i ukarania winnych, ale także apelował o podjęcie działań, które powstrzymałyby stosowanie metod masowej zagłady.

Władze polskie, próbując nagłośnić fakt ludobójstwa Żydów na terenie okupowanej Polski, poza oficjalnym złożeniem noty zdecydowały się także na opublikowanie specjalnej broszury w wysokim nakładzie w języku angielskim i dystrybuowanie jej m.in. przez polskie placówki dyplomatyczne i konsularne. Publikacja była zatytułowana *The Mass Extermination of Jews in German Occupied Poland*.

Cisza

Raporty Jana Karskiego znalazły swoje potwierdzenie w późniejszych relacjach sporządzonych przez Witolda Pileckiego w 1943 roku, który celowo przedostał się do obozu Auschwitz-Birkenau, aby założyć tam ruch oporu i sporządzić raport dotyczący zbrodni, które zostały tam popełnione. Podobne świadectwa znalazły się w relacjach dwóch żydowskich uciekinierów z Auschwitz: Rudolfa Vrby i Alfreda Wetzlera, którym udało się zbiec w kwietniu 1944 roku. Jednak kiedy w 1942 roku rząd polski na emigracji apelował o podjęcie działań, aby zatrzymać zagładę, jego głos spotkał się z brakiem reakcji. Architekci zbrodni zaplanowanej w Wannsee wtedy jeszcze pozostawali ukryci za zasłoną milczenia.

Marcin Czepelak

Tekst ukazał się w miesięczniku opinii "Wszystko co Najważniejsze" oraz w mediach światowych w ramach projektu "Opowiadamy Polskę światu" realizowanego przy współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej.